Str. 3: Czy w Polsce dzieje się coraz lepiej?

Nr. 28 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane - Krynica poniedziałek 30 stycznia 1928 r. CENA 20 GR. Rok III

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

O jedną listę narodową

w Warszawie

Porozumienie nr. 24 i 25 w stolicy

Od kilku dni toczą się rokowania o **wspólną listę narodową** na teren e Warszawy. Rokowania toczą się między Blokiem katolicko - narodowym (lista nr. 24) i Blok em katolickim „Piasta" i „Ch. D. (lista nr. 25), i mają być zakończone w dniu dzis.ejszym.

W razie pomyślnego zakończenia rokowań oba bloki zgłoszą wspólną listę w Warszawie i w Łodzi.

O czem będzie radził Sejm?

na pierwszych posiedzeniach

Wina, perfumy, jedwab i t. d. podrożeją

Jak się dowiadujemy, *jeden z pierwszych projektów ustawodawczych, które mają być przedłożone nowemu Sejmowi przez Rząd, jest projekt progresywnego podatku od importu towarów luksusowych* (jedwab, kosmetyka, perfumy, wyroby cukiernicze, wina, ryby w oliwie, orzechy, figi, daktyle, owoce z wyjątkiem cytryn i pomarańcz, galanterja luksusowa i t. d.).

Podatek ten byłby pobierany zdołu od importerów, w bezpośrednim stosunku do sumy wartości sprowadzanych art. luksusowych. Tak np. od wartości 100.000 zł. podatek ten mógłby wynosić 5 proc., od 200.000 zł. 7 i pół proc., od 300,000 zł. — 10 proc.

Ustawa wedle dotychczasowego projektu *miałaby obowiązywać od 1 stycznia b. r. t. j. wstecz.*

Blasco Ibanez

umierający

PARYŻ, 28.1. A. T. E. Znany pisarz hiszpański Blasco Ibanez, przeciwnik polityczny Primo de Rivery zachorował w Mentonie na ciężkie zapalenie płuc połączone z cukrzycą. *Stan jego jest śmiertelny.*

Nieudana próba

Samobójstwa w parlamencie

Poseł turecki chciał się zastrzelić

LONDYN 28 1. (ATE) Były turecki minister marynarki Hiszkan - Bey, a obecnie poseł Zgromadzenia Narodowego **usiłował popełnić podczas obrad samobójstwo.** Rząd postawił wniosek o zniesienie nietykalności b. ministra, któremu wytoczono **proces o nadużycia.** W tej chwili, gdy premjer turecki Ismet Pasza uzasadniał ten wniosek, **poseł wstał i oświadczył, że popełni samobójstwo, a nie pozwoli naruszać swego honoru.** Sięgnął on ręką po rewolwer, w tej chwili jednak **powstrzymali go inni posłowie.** Podczas szamotania **rewolwer wystrzelił w kieszeni oskarżonego,** nie raniąc jednak nikogo.

Komedja sowieckiej „sprawiedliwości"

Ks. Skalski przed sądem „czrezwyczajki"

MOSKWA, 28.1. (tel. wł.) — Wczoraj wieczorem jak wiadomo zakończył się tu proces przeciwko ks. Skalskiemu oskarżonemu o *działalność kontrrewolucyjną i szpiegostwo na rzecz Polski.*

Pomimo wysiłków prokuratora *nie udało się* czerwonym katom dowieść ks. Skalskiemu *zbrodni szpiegostwa.* Dowiedziono mu tylko *działalność kontrrewolucyjną.* Działalność ta wyrażała się *w agitacji wśród młodzieży aby nie chodziła na zebrania komunistyczne.*

Ks. Skalskiego skazano na *10 lat więzienia i pozbawienie praw na przeciąg lat 5.*

Sowieckiej „sprawiedliwości" stało się zadość.

Jak wiadomo Polska zażądała w swoim czasie wymiany ks. Skalskiego. Sowiety narazie odmówiły, oświadczając, że wymiana może nastąpić *dopiero po przeprowadzeniu przewodu sądowego.*

Sądzimy, że władze polskie niezwłocznie przypomną Sowietom, ówczesne pertraktacje i że *ponownie zażądają wymiany ks. Skalskiego.*

Straszna tragedja w gmachu M. S. Wojsk

Miłość i zbrodnia

Dwa trupy padły z ręki szaleńca

o godz. 12 i pół rano w jednym z pokoi Min. S. Wojsk na pierwszem piętrze, huknęły dwa strzały rewolwerowe. Dwa trupy zwaliły się na podłogę. *Zofja Krawczykowa* maszynistka i *morderca* jej *Kajetan Głębocki* plutonowy W. P.

Powodem *morderstwa i samobójstwa* była *nieszczęśliwa miłość* Głębockiego do Krawczykowej, która, kochając swego męża, odrzuciła miłość podoficera.

Krawczykowa pozostawiła 4-o *letnie dziecko.* Mąż jej, który jako funkcjonarjusz pocztowy, *jest obecnie w drodze,* dowie się o strasznej tragedji dopiero po powrocie z podróży.

Oszust udający księdza

ulotnił się z pensjonatu

W Otwocku do pensjonatu Władysława Tomczyńskiego zgłosił się przed dwoma tygodniami młody człowiek *w sutannie księżowskiej* i, podając się za proboszcza, zamieszkał tam i do dnia wczorajszego *nic nie płacił.*

W dniu wczorajszym właściciel pensjonatu Tomczyński spostrzegł, że *pensjonarz wyniósł się, nie zapłaciwszy 172 zł. i zabrał z sobą kołdrę i lustro,* należące do pensjonatu.

Wobec tego, że s ądu że podejrzenia, iż *rzekomy ksiądz* był zwykłym oszustem, grasującym w sutannie, *Tomczyński dał znać o tem do policji,* aby ostrzec innych naiwnych przed wyzyskiem.

Rzekomy ksiądz jest wysokiego wzrostu, brunet, lat przypuszczalnie 27, czesze się na jeża.

Fermenty w Partji Pracy

Radykalna Inteligencja źle się czuje w towarzystwie arystokracji

W bloku Be. Be. już zaczynają się zarysowywać ostre różnice zdań i fermenty niezadowolenia.

Najbardziej zawiedzeni w swych nadziejach są członkowie Partji Pracy, rekrutujący się przeważnie z t. zw radykalnej inteligencji. Nie uwzględniono im bowiem szeregu kandydatur w okręgach. Prowadząc agitację po miastach, mają oni uniemożliwioną robotę okrzykami, jakiemi ich ciągle zasypują na wiecach:

„A co robi wasz książe",

„Jak się miewa pan hrabia" i t. d.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy tendencji cokolwiek słabszej, kursy akcyj wracają do normy poprzednich notowań. *Popyt na akcje minimalny,* w przewadze zaoferowanie. *Mocne kursy utrzymują walory bankowe i niektóre z grupy metalurgicznej,* dla pozostałych przeważnie słabiej.

Notowano Bank Polski 162,50; Warsz. Cukier 72,50; Węgiel 99,00; Nobel 39,00; Cegielski 47,00; Lilpopy 40,50; Modrzejów 44,00; Ostrowiec 85,00; Zawiercie 31,00; Rudzki 49,00; Starachowice 60,00; Borkowski 18,00 4 i pół proc. L. Z. Z. 56.50; 5 proc L. Z. miejskie 65,00; 8 proc. L. Z miejskie 81,00; Akcje grupy chemicznej, elektrycznej, cukrowe i cementowe w zupełnym zaniedbaniu.

Dolar w obrotach pozagiełd. 8,88 i pół.

Ruble złote 4,67 w płaceniu.

OD ADMINISTRACJI

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

PRENUMERATORÓW NASZYCH, KTÓRZY PRZED 1-ym LUTEGO R. B. NIE ODNOWIĄ PRENUMERATY, NIE BĘDZIEMY MOGLI ZGŁOSIĆ DO UBEZPIECZENIA OD NASTĘPSTW NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW, WSKUTEK CZEGO STRACĄ PRAWO DO ASEKURACJI.

„NASZE ABC”

Rozwiązywanie wieców

Od kilku dni redakcja pisma naszego zasypywana jest nadchodzącemi ze wszystkich stron kraju wiadomościami o rozwiązywaniu wieców przedwyborczych przez policję.

Dzieje się to zawsze w zdumiewająco jednakowy sposób. Po rozpoczęciu wiecu nieliczna grupka osobników rozpoczyna hałas. Przedstawiciel policji zwraca się do przewodniczącego o uciszenie sali. Przewodniczący wzywa hałasujących do opuszczenia sali. Awanturnicy krzyczą dalej i zanim przewodniczący ma czas do ich usunięcia z sali, przedstawiciel policji rozwiązuje wiec z powodu... awantury.

Jaskrawy przykład takiego postępowania przytacza dzisiejszy „Robotnik”.

„Na czwartek, 26 stycznia — czytamy w tem piśmie — zwołany był do Kielc za zaproszeniami zjazd wojewódzki organizacji powiatowych P. S. L. „Wyzwolenie”. Na zjazd przybyli wice-marszałek Senatu ob. Jan Woźnicki, ob. ob. K. Bagiński i J. Smoła.

Zjazd rozpoczął się w sali kina „Czary”. Skoro jednak ob. Woźnicki powiedział parę słów wstępnych, ktoś zaczął gwałtownie walić w drzwi. Drzwi otworzono, ponieważ na pytanie, kto się dobija, padła odpowiedź: „policja”. Istotnie, na salę wkroczyło dwuch przodowników policji a tuż za nimi około 15 „młodych ludzi po cywilnemu”. Ci wszczęli z punktu harmider. Po chwili przybył komisarz policji, który oświadczył, że wobec „awantury” — wprowadzonych przez policję osobników — Zjazd rozwiązuje”.

Takich i im podobnych wiadomości otrzymujemy codziennie ze wszystkich stron kraju dziesiątki. Świadczą one o tem, że do niższych władz nie dotarły jeszcze instrukcje rządu o tem jak policja ma zachowywać się na wiecach. Nie wątpimy, że rząd instrukcje takie zgodne z duchem konstytucji, wydał, w przeciwnym razie bowiem zwątpićby należało w to, że wybory będą wyrazem swobodnej i niczem nie krępowanej woli społeczeństwa.

Hasający na weselu

Bandyta ukrył się w szafie przed policją

Nic mu to jednak nie pomogło

Z czwartku na piątek odbywało się w Żyrardowie u murarza Władysława Niewiadomskiego nie cieszącego się dobrą opinją wesele. Niewiadomski wydawał w tym dniu córkę za mąż. Wśród „gości” zaproszonych na wesele było bardzo wiele podejrzanych osobistości.

Zawiadomiona o tem policja żyrardowska, spodziewając się niezłego połowu, wkroczyła na wesele i zarządziła wśród gości weselnych rewizję dowodów. Nic podejrzanego wówczas nie wykryto; nikogo też nie zatrzymano.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem gdy u Niewiadomskiego odbywały się t. zw. poprawiny i gdy przy dźwiękach muzyki odbywały się tany a wielu „gościom” kurzyło się z czupryn, ponownie wkroczyła policja. Na widok policji wśród „gości” weselnych powstał wielki popłoch. Gdy przeprowadzona rewizja żadnego rezultatu nie dała, Komisarz Perkowski polecił właścicielowi lokalu otworzyć szafę, która mu się wydała podejrzaną. Po otwarciu szafy, ujrzano ukrytego w ubraniach Zygmunta Walczaka mieszkańca Żyrardowa, poszukiwanego od kilku miesięcy przez policję, za różne sprawki, między innemi za postrzelenie w listopadzie r. z. w czasie wyborów do rady miejskiej w Żyrardowie Piątka i drugiej nie znanej nam z nazwiska osoby.

Nadto Walczak podejrzany jest o udział w napadzie na p. Austa, kasjera cegielni zakładów żyrardowskich w Radziejewicach pod Żyrardowem.

Walczaka osadzono w areszcie przy komisarjacie.

Niewiadomski zaś za ukrywanie bandyty pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej.

Na Ochocie i Grochowie

Nowe ośrodki zdrowia

Wydział Zdrowia m. Warszawy organizuje w najbliższych tygodniach tymczasowy *ośrodek zdrowia na Ochocie*, w pomieszczeniu zajmowanem do niedawna przez szkołę powszechną. Zostanie tam uruchomiony urząd sanitarny, przychodnia przeciwgruźlicza, stacja opieki nad matką ciężarną i niemowlęciem przychodnia przeciw-wenerycz na i przeciwjagliczna. Ośrodek ten zostanie zlikwidowany z chwilą, gdy miasto uzyska na Ochocie specjalny plac i wzniesie na nim własny gmach na ośrodek zdrowia.

Magistrat rozpoczął również budowę *takiego ośrodka na Grochowie, i przebudowę na Świętojerskiej* — ten ostatni przeznaczając specjalnie dla ludności żydowskiej.

Kiedy będą powiekszane

Tramwaje na Powiślu

Magistrat przesłał radzie miejskiej następującą odpowiedź na memorjał tow. przyjaciół Powiśla w sprawie inwestycji tramwajowych w tej dzielnicy: 1) powiększenie liczby kursujących wagonów tramwajowych na linjach Nr 2 i „P” może mieć miejsce dopiero po wybudowaniu nowej remizy i obstalowaniu oraz otrzymaniu nowych wagonów, gdyż obecny tabor tramwajowy jest całkowicie wyzyskany.

2) Budowa drugiego toru tramwajowego na ul. Czerniakowskiej jest przewidziana w budżecie na r. 1928 29, wykonanie jednak tej inwestycji zależy od tego, czy tramwaje otrzymają z kasy miejskiej potrzebne fundusze.

3) projektowana budowa nowej linji tramwajowej od Czerniakowskiej przez Chełmską i Dolną do Puławskiej będzie mogła być uskutecznioną dopiero po przeprowadzeniu nowej arterji komunikacyjnej, łączącej górną część Warszawy z Sielcami.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ZE:

KS. PRAŁAT SKALSKI

skazany został przez sąd sądowiecki na 10 lat więzienia i na 5 lat utraty praw obywatelskich.

ZJAZD PREZESÓW DYREKCJI POCZTOWYCH

rozpoczął obrady nad reformami w administracji służby pocztowej.

MIN. SOKAL

delegat polski przy Lidze Narodów wraca dnia 29 b. m. do Genewy.

ADW. MAŻEWSKI

radca Banku Gospodarstwa Krajowego został zwolniony z więzienia za kaucją 2 tys. złotych

Konferencja kupiectwa polskiego i niemieckiego

W niedzielę, dnia 29 b. m. odbędzie się w Warszawie konferencja przedstawicieli kupiectwa polskiego i niemieckiego. Kupiectwo niemieckie rewizytuje w ten sposób przedstawicieli handlu polskiego, którzy w ubiegłym miesiącu odwiedzili Berlin.

Oficjalna część konferencji polsko-niemieckiej rozpocznie się w niedzielę o godzinie 10 rano w Resursie Kupieckiej.

Zamknięcie oficjalnej części konferencji nastąpi o godzinie 1 m. 30, poczem odbędzie się uroczysty obiad i po nim konferencje prywatne przedstawicieli poszczególnych branż zarówno ze strony polskiej jak i niemieckiej.

8.094 bezdomnych w Warszawie

Według ostatnich danych, w schroniskach dla bezdomnych przy ul. Podskarbińskiej na Grochowie w 3 budynkach mieszkalnych zamieszkuje 169 rodzin, złożonych z 698 osób, przy ul. Moczydło na Woli w 1 budynku 52 rodziny, składające się z 207 osób, w 35 budynkach na Anopolu 678 rodzin (2,619 osób), w 53 budynkach na Żoliborzu 900 rodzin (3,600 osób), w 2 budynkach na Powązkach 149 rodzin (589 osób), w 3 domach przy ul. Okopowej 49 rodzin (195 osób) i w domu przy ul. Leszno 96 — 37 rodzin (136 osób).

Razem w 98 budynkach zamieszkuje 2,034 rodziny, złożone z 8.094 osób, o 57 więcej, niż w poprzednim tygodniu.

Kartograf Bazewicz skazany na 3 miesiące więzienia

P. J. Baliński, b. prezes rady miejskiej, parę miesięcy temu uzyskał eksmisję na geografa p. Bazewicza ze swego domu przy ul. Wareckiej Nr. 10. Pragnąc nie dopuścić do eksmisji p. Bazewicz ogłosił drukiem szereg artykułów, w których postawił p. Balińskiemu różne zarzuty. Wówczas p. Baliński zaskarżył p. Bazewicza o wymuszanie. Rozprawa odbyła się wczoraj w sądzie okręgowym. P. Bazewicz został skazany na trzy miesiące więzienia.

Listy wyborcze 27, 28 i 35 zostały unieważnione

Wczoraj Główna Komisja Wyborcza unieważniła listę Nr. 27 (Poalej Sjon), 28 (ukraiński wyborczy blok włościan - robotników), 35 (stronnictwo pracy kresów zachodnich) oraz listy senackie Nr. 28 i 35.

Następne posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej odbędzie się dnia 31 stycznia.

Rafałek jeszcze kawałek...

Wiktorek u bony a Ignaś na schodach

Wesoła historja ze smutnym końcem

Pan Wiktor Guzik, zaledwie przed kilku dniami przybył do Warszawy.

Kilka przechadzek po ogrodzie Saskim pozwoliły mu zaobserwować w jednej z alei zgrabniutką pielęgniarkę, pannę Nacię Wodór, zabawiającą 3-letniego chłopczyka Ignasia.

Kilka miłych słówek, które uprzejmy Wiktorek szepnął pannie Naci, pozwoliły im w krótkim czasie na zawarcie bliższej znajomości. W rezultacie Nacia zaprosiła młodziana do siebie na dzień wczorajszy. Państwo poszli do kina, — Nacia miała wolny czas.

Wiktorek, zadowolony z tak szybkiego biegu sprawy, zaopatrzył się w odpowiednią dozę bakalii i zjawił się punktualnie o godzinie 7-ej w pokoiku służbowym w mieszkaniu państwa Z.

— Chciałbym Naci dużo miłych słów powiedzieć, tylko przyznam się, że ten malec mnie nieco krępuje — rozpoczął p. Wiktor rozmowę.

— Nic nie szkodzi, zaraz go ułożymy lulu — prawda Ignasiu, że spać ci się chce, pójdziesz do łóżeczka? — zwróciła się pielęgniarka do chłopczyka.

— A Ignaś nie ce lulu, woli patsać.

— Pójdziesz, pójdziesz i to zaraz..

— A Ignaś nie pójdzie — bronił się chłopczyk.

— Panno Naciu szkoda się z malcem rozgrymaszać. Ja go sam zaniosę do łóżeczka i uśpię — oświadczył młodzian.

— Ale, czy aby pan potrafi? — zakwestjonowała energię pana Wiktorka panna Nacia.

— Już się robi, tylko proszę tu poczekać, a gwarantuję pani, że chłopczyk ani słówka nie piśnie, ale uśnie.

Mały Ignaś opierał się nieco, pan Wiktorek jednak tak zręcznie zainteresował chłopczyka, że ten, podawszy mu rączkę, wyszedł z nim do sypialni.

Panna Nacia tymczasem zakrzątnęła się wokół przygotowania kolacyjki na przyjęcie gościa.

Nie upłynęło pięciu minut, a pan Wiktorek, wielce zadowolony z udanego eksperymentu, wrócił do Naci i rzekł:

— Naciu, wszystko w porządku, chłopczyk śpi, jak anioł. Proszę słuchać.

Oboje nadstawili uszu. Od strony sypialni nic słychać nie było. Chłopczyk spał, jak anioł.

Zabawa się rozpoczęła, aż miło. Herbatka, sznycelki, bułeczka, wódeczka, ciasteczka. Panna Nacia postawiła się solidnie...

W trakcie najgorętszej pogawędki dał się nagle słyszeć krzyk od strony schodów:

— Coś okropnego, na lep wyrzucą na taki mróz — dzieciaka puszczać.

— I człowiek myślał, że można spokojnie pójść do kina. Nie płacz Ignasiu mamusia z tobą.

— W każdym razie proszę pani — wtrącił się jakiś gruby głos muszę spisać protokół. To grozi karą. Tyle samochodów, tramwai, chłopiec mógł wpaść.

— Panie posterunkowy całe szczęście, że chłopiec cały, ale kto to zrobił?

Wtem od wnętrza pokoju mieszkania państwa Z. zabrzmiały tony gramofonu: „Rafałek jeszcze kawałek”...

— Zbrodnia! — u Naci goście, krzyknęła pani Z., panie posterunkowy będzie kogo zamknąć, gwarantuję panu.

I nie omyliła się pani Izabela. Na widok policjanta rozbawiony Wiktor zapomniawszy o pozostawieniu chłopca na schodach, począł się rzucać, wszczął awanturę, rozbił szybę, uszkodził co nieco bonę, wreszcie spoczął w ramionach posterunkowego.

Czy w Polsce dzieje się coraz lepiej?

Po 9 latach istnienia Rzeczypospolitej. — Liczba ślubów przed wojną i obecnie

Klęska mieszkaniowa jest widoczną przeszkodą w rozwoju narodu

Czy w Polsce dzieje się coraz lepiej?

Z tem pytaniem zwróciłem się do p. **Bolesława Batora**, który w minionym Sejmie głosił niezawsze optymistyczne opinje co do interesów Państwa i ich przebiegu, a zato był zawsze pełen otuchy, gdy była mowa o rozwoju naturalnym narodu.

— Zajmuję się obecnie tylko etnografją — odpowiada nasz informator — więc mam same tylko pocieszające wiadomości. Rozmowy z uczonymi etnografami i ślęczenie nad wydawnictwami statystycznemi dają to samo pokrzepiające wrażenie, co rozwój wielkich miast polskich i przyglądanie się ich życiu: **Polska rośnie od 9 lat szybciej niż kiedykolwiek w ciągu historji.**

— Mówi Pan jako demograf o przyroście ludności?

— Nie tylko. Wygląd rodziny daje gospodarstwu prawie zawsze sprawiedliwe świadectwo. To spostrzeżenie życiowe jest jeszcze trafniejsze, gdy, patrzymy na rozwój całego narodu i gospodarstwa krajowego. To też nie mam wątpliwości, że Polacy żyją i gospodarują w lepszych warunkach niż przed wojną, **że zwłaszcza masie ludowej powodzi się znacznie lepiej.** Myślę, że przekonywujące będzie porównanie liczby ślubów. Tu optymizm i pesymizm życiowy, otucha i przygnębienie odbijają się z roku na rok tak dokładnie, jak deszcze spadające w kraju na poziomie Wisły, przepływającej pod mostami warszawskimi. **Niewątpliwie byłoby nowożeńców mniej niż przed wojną, gdyby się Polakom powodziło gorzej, tymczasem jest w kraju więcej ślubów za polskich czasów.**

W trzech zachodnich województwach bywało w ostatnich pięciu latach przed wojną przeciętnie po 27 tys. ślubów rocznie zaś pod rządem polskim w ostatniem pięcioleciu przeciętnie po 29 tys. i każdego roku więcej niż 28 tys. Nie wspominam o latach 1919 — 1922, bo wszędzie bezpośrednio po wojnie są śluby nadzwyczajnie liczne. Oczywiście postęp jest daleko okazalszy, gdy bierzemy pod uwagę tylko śluby między Polakami.

— Tam się stosunki zmieniły gruntownie po wyzwoleniu z pod panowania pruskiego.

— Ma Pan słuszność, dlatego bardziej pouczający będzie przykład Małopolski, gdzie niema żadnej różnicy w składzie ludności i gdzie najmniej zmieniły się od czasów austrjackich warsztaty pracy, a nawet liczba ludności jest obecnie prawie taka sama jak około r. 1910. W Galicji w ciągu 20 lat przedwojennych wahała się liczba ślubów od 55 do 63 tys. rocznie, a przeciętnie pozostała niżej 60 tys. W Małopolsce na tym samym obszarze podskoczyła ona po wojnie do stu tysięcy, w ostatnich zaś latach waha się około 68 tysięcy rocznie. Widzimy zatem, że w porównaniu z czasami austrjackiemi jest duży i widoczny wzrost zaufania do życia zarówno u Polaków jak i Rusinów.

— **Najgorzej jest w wielkich miastach. Tu klęska mieszkaniowa jest widoczna przeszkodą w rozwoju narodu;** tu z każdym rokiem kojarzy się coraz mniej małżeństw, a skojarzone już rodziny liczą się z brakiem mieszkań. Za to wielka rodzina polska powiększa się w kraju szybciej niż majątek narodowy, to też musimy wszyscy poprzestawać na małem, żeby wystarczyło dla wszystkich. Jest to bardzo trudne zadanie polityki państwowej, żeby wiązać koniec z końcem, a nie hamować rozwoju narodu. Dotąd wychodzi Polska obronną ręką z tej trudności to też przez liczbę mło dzieży znalazła się **w środku między największemi potęgami** Europy i z każdym rokiem wzrasta nasza siła w stosunku do sąsiadów. Jeśli uda utrzymać się ten rozmach, mogą otworzyć się w bliskiej przyszłości całkiem nowe warunki życia.

Wśród bibuły i agitatorów

O lokalu komitetu wyborczego

Armja agitatorów. — Na poczęstunek. — Skład bibuły, — Kandydaci do bojówek. — Rozmówki w barze

Lokal komitetu wyborczego listy nr. — numer zresztą zamilczymy.

W ciasnym i wąskim korytarzyku panuje tłok nie do opisania. Tworzą go jakieś dziwne postacie, niedogolone, niedomyte, zapuszczone. Gestykulują żywo, opowiadając sobie wzajem coś widać takiego, co żywe wzbudza zainteresowanie.

— Powiadam wam — wybija się z gwaru donosny głos — jakem zaczął im wyliczać, co nasza partja przeprowadzi w Sejmie, to cała wieś, jak jeden mąż postanowiła na nas głosować!

— Siedemnaście wieców pod rząd urządziłem — chełpi się ktoś drugi — a tylko dwa mi endecy rozbili!

Pogwarki przerywa nagłe otwarcie jednych z drzwi. Ukazuje się w nich chuderlawy jegomość w rogowych okularach i woła:

— Koledzy powiatu opoczyńskiego, proszę do mnie!

Kilku z pośród obecnych znika w drzwiach gabinetu szefa agitacji. Zdają sprawę z tego, co zdziałali, koloryzując co się zmieści. Z opowiadań ich możnaby sądzić, że wszystkie mandaty w powiecie pewne. Na koniec zgłaszają prośbę:

— Pieniędzy tylko mało. Możeby tak coś...

— Z tem proszę się zwrócić do kasy — kończy rozmowę szef agitacji, wzywając agitatorów z drugiego powiatu, by i od nich odebrać relacje.

Gruby kasjer przegląda sumiennie przedstawione sobie rachunki.

— Co?! — dziwi się, — 350 zł. na wódkę w Porębie Wielkiej? Tak hojnie nie można! 200 zł. na poczęstunek — na jedną wieś wystarczy. Ostatni raz płacę taki rachunek!

— Ależ... tłumaczy się przyciśnięty do muru agitator. Pan nie ma pojęcia, jak się stosunki na wsi zmieniły. Teraz nie można chłopom postawić samogonki z kiełbasą. Musi być słodka Baczewskiego i zakąska jak się patrzy...

Każdy z agitatorów asygnuje z napęczniałej kasy dobrych kilkaset złotych i przechodzi do wydziału propagandy. Tu pod sam sufit piętrzą się sterty bibuły. Odezwy, broszurki, ulotki, numerki, afisze. Nie darmo wszystkie drukarnie warszawskie pracują dzień i noc!

Obuczeni jak muły, żegnani życzeniami powodzenia, z minami radosnemi, opuszczają agitatorzy lokal.

— Do baru! — pada hasło.

W tym momencie, zastępuje im drogę kilku młodzieniaszków o minach nie wzbudzających zbytniego zaufania.

— Panowie pewnie z komitetu wyborczego? Czy do bojówek potrzeba jeszcze ludzi? — pytają wychodzących.

— Pewnie, że potrzeba.

— A po ile płacą?

— 300 zł. na miesiąc i po 20 złotych od „roboty".

— Nieźle. Możemy się zaangażować.

Za chwilę całe towarzystwo rozkwaterowało się w jednym z barów na N. Świecie. Snać cieszy się on szczególnem wzięciem wśród specjalistów od wyborów, bo przy sąsiednim stoliku rezyduje oddział agitatorów sanacyjnej „jedynki".

Od stolika do stolika zaczyna się „koleżeńska" pogawędka.

— Koledzy na ile liczą mandatów w całem państwie? — pada pytanie pod adresem jedynkowiczów.

— No, 27 mamy pewnych — odpowiada jakiś starszy.

— A ja myślę — odcina im ktoś — że jak to ma być z wyborów, to rachujecie za dużo — a jak z nominacji to za mało...

W chaosie list i numerków

wyborca będzie szukał

Jasnych wskazań programowych

Przed nielada zadaniem stanie **przeciętny obywatel - wyborca w dniach 4 i 11 marca b. r.,** pragnąc spełnić poważny obowiązek obywatelski i wykonać przysługujące mu prawo oddania głosu przy wyborze tych, którzy ujmą w swe ręce władzę ustawodawczą w Państwie.

Jeżeli sobie uprzytomnimy, że tak wysoko pod względem politycznym wyrobiony **obywatel angielski ma przy wyborach — do wyboru tylko trzy stronnictwa, że obywatel francuski, ma ich do wyboru zaledwie kilka** (ostatnio, naprzykład, tylko blok narodowy i kartel lewicy obok kilku pomniejszych grup skrajnych), jeżeli nawet obywatel niemiecki, tak słusznie już narzekający na rozproszkowanie polityczne swego społeczeństwa, **staje przy wyborach pod kilkunastu najwyżej grupami,** to cóż powiedzieć o obywatelu polskim wobec już zgłoszonych 34 list państwowych i całą masą jeszcze niewiadomych list w poszczególnych okręgach?

Źle jest, jeżeli parlament jest rozbity na mnóstwo grup i grupek, w których nazwach pewne przymiotniki powtarzają się w najróżniejszych kombinacjach. Ostatecznie jednak w parlamencie można się przynajmniej jakoś w tej mozaice rozeznać, bo ostatecznie zna się ludzi, którzy w poszczególnych grupach rej wodzą i właściwy ton im nadają. **Ale iść z tem wszystkiem do wyborców i kazać im się rozeznawać w chaosie list i numerków — to poprostu szaleństwo lub... metoda, obliczona na ostateczne ogłupienie obywateli!**

No bo, naprzykład, przeciętny wyborca ma wyczuwać subtelną różnicę między Nr. Nr. 3 (Wyzwolenie), 10 (Stronnictwo Chłopskie), 14 (Związek Chłopski), i 12 (Chłopskie Stronnictwo Radykalne)?

Albo wreszcie, odrazu na wstępie tej litanji list i numerków, skąd przeciętny obywatel ma czerpać natchnienie, aby wiedzieć, co to zacz jest „bezpartyjna współpraca z rządem", jeżeli obok tej „bezpartyjnej" **współpracy ma szereg list, reklamujących się „partyjną" współpracą z rządem?**

W takim chaosie nie spodziewajmy się, aby nadchodzące wybory zdołały ujawnić istotną wolę i prawdziwą myśl społeczeństwa. Gdyby ono było nawet bardzo wysoko pod względem politycznym wyrobione, to i tak w tej sytuacji byłoby prawie że bezradne.

Więc co będzie? Z konieczności będzie jedno, a mianowicie to, że **wyborcy choć jako tako uświadomieni będą głosować tylko na te listy, na których znajdą wyraźnie wskazania programowe na dziś i na jutro.**

Rak zbrodni toczy społeczeństwo

Krwawy plon jednej doby

Każe się głębiej zastanowić nad pytaniem

Dokąd idziemy?

Straszne rzeczy się dzieją, wstrząsające w swej grozie, przerażające.

W ciągu ostatniej doby, dzienniki zanotowały trzy potworne morderstwa. Krew pomordowanych ofiar spłynęła strumieniem na ludzkie sumienia, krwawym odblaskiem padając na nasze życie.

Pióro wzdryga się, gdy obowiązek dziennikarski każe nam zdać sprawę z tego, co się stało.

Nocy wczorajszej czeladnik rzeźnicki **Jan Nowak** trzema strzałami z rewolweru zamordował przyjaciółkę swą Jankielewiczową i jej syna i sam pozbawił się życia. Tło zabójstwa konflikt na tle erotycznem.

Również nocy wczorajszej 19 letni **Marek Dobrzyński** uderzeniem siekiery rozpłatał czaszkę swego szwagra, za to, że znęcał się nad jego siostrą, a swoją żoną.

I wreszcie wczoraj w południe. Dwa strzały rewolwerowe wstrząsnęły gmachem Ministerstwa Spraw Wojskowych. **Plutonowy W. P. Kajetan Głębocki** położył trupem maszynistkę Zofję Krawczykową i sam pozbawił się życia. Powodem zbrodni, był znowu konflikt na tle erotycznem. Krawczykowa odepchnęła zalecanki Głębockiego, bowiem kochała swego męża, z którym najprzykładniej żyła.

Oto **krwawy plon jednej doby.**

Oto straszliwe piętno powojennego życia.

Rak zbrodni toczy masy. Wszelkie środki, ku uzdrowieniu tej strasznej plagi dążące, zawodzą.

Azaliż niema lekarstwa?

Zbrodnia i chęć użycia za wszelką cenę, wzięły się za ręce i oto zbierają krwawe żniwo z djabelskiego posiewu niewiary i rozluźnienia obyczajowości.

Życie ludzkie stało się niczem.

Coraz częściej regulatorem konfliktów życiowych staje się kula i nóż!

Dokądże idziemy?

Czyż nie czas z niebezpiecznej pochyłości zawrócić i twarzą do stawić czoło złu?

Czy nie czas zebrać się do leczenia mas?

Głód sztucznych podniet i żądza rozkoszy

Oddają ludzkość w pęta narkotyków

Straszny obraz zżartego narkotykami organizmu

który powoli kona

Wiele jest bardzo narkotyków, któremi ludzkość dziś rozporządza. Jest opjum z morfiną i innemi pochodnemi, jak heroina, pantopon, luminal i t. p., jest kokaina, chloroform i wszelkie środki nasenne, jak weronal, medinal i hedonal; jest datura i hjoscjamina, łagodzące ból.

Wszystkie te środki w ręku lekarza stać się mogą błogosławieństwem; lecz medycyna używa ich bardzo ostrożnie, nawet coraz ostrożniej i zapisuje te narkotyki tylko **w wyjątkowych wypadkach.**

Wojna światowa bardzo powiększyła rzesze żądnych narkotyków ludzi, a złożyły się na to dwie przyczyny. Najpierw świadomość istnienia narkotyków wzrosła wśród **setek tysięcy rannych, których bóle łagodzono** przy pomocy tych środków. A powtóre nerwy ludności Europy wojna tak poszarpała, **że głód sztucznych podniet stał** się potężniejszy, niż kiedykolwiek.

Władze robią wszystko, by ograniczyć nadużycie narkotyków; obostrzono przepisy dla aptek, które się ciągle kontroluje; aptekarze muszą się tłumaczyć ze spożycia drobnych nawet ilości narkotyków, jak morfina i kokaina. Lekarzom znowu zaleconą jaknajdalej posuniętą ostrożność w zakresie przepisywania narkotyków.

A jednak dotąd **małe bardzo osiągnięto wyniki** i ilość narkotyzujących się ludzi zmniejszyła się nieznacznie. Bo do walki z rozporządzeniami władz i ich kontrolą staje **nieokiełzane pożądanie rozkoszy.** Ono to właśnie jest główną pobudką używania narkotyków, gdyż mało kto stosuje je w tym celu, by uśmierzyć ból.

Narazie zadowolenie wzrasta przy każdej nowej fajce opium, przy każdym zastrzyku morfiny czy powąchaniu kokainy. Są to właśnie miodowe tygodnie, które obchodzi dany człowiek, oddający się narkotykom. Ginie mu z przed oczu wszystko, co go otacza, wraz ze świadomością.

Lecz oto **świadomość wraca,** całe ciało i głowa bolą, a mięśnie są tak odprężone, że aż krzyczeć się chce z bólu. A z tego strasznie bolesnego stanu wyrwać może jedno tylko — **nowa dawka narkotyku.** Kto zaś raz wpadnie w jego sidła, stoczy się szybko w przepaść, bo organizm coraz bardziej zużyty coraz częstszych i większych będzie wymagać dawek.

Przyzwyczajony do narkotyków organizm powoduje przewrót w życiu człowieka; giną uczucia i myśli, zamiera miłość czy nienawiść, zanika duma, żądza sławy czy pracowitości; wszystko to blednie, traci na wartości wobec jedynej rzeczy — **namiętności w stosunku do narkotyku.**

Oto straszny obraz organizmu zżartego narkotykami, który powoli kona.

Tym razem nie amerykanin lecz paryżanin

Nowy uczony pies — foksterjer

Zu nie jest człowiekiem — nie kłamie

Paryżanka p. Borderieux, opowiada dziwy o swym psie, Zu, który według niej jest najbardziej inteligentnym z rzeszy czworonogów. Wprawdzie — powiada właścicielka tego pieska — są może inne psy, które na pokazach przed publicznością umieją się popisywać wielkiemi sztuczkami, są to jednak wyłącznie okazy **tresowane,** spełniające wszystko **mechanicznie bezmyślnie.**

Zu jest **zupełnie inny;** wychowano go jak dziecko i pomiędzy dziećmi i obcowanie to bardzo dobrze nań wpłynęło. Pierwszą lekcję dałam mu przed sześciu laty, miał zaledwie czternaście miesięcy; położyłam ciastko na stole, posadziłam psa na fotelu, a pokazując na to ciastko palcem, powiedziałam dobitnie jeden. Pies podał mi łapę.

Powtórzyłam tę liczbę może z dziesięć razy, poczym kolej przyszła na dwa, trzy i t. d.; pies **podawał mi łapę dwa razy, potym trzy, aż do sześciu,** bo pierwsza lekcja liczenia skończyła się na sześciu.

Na następnej lekcji powtórzyliśmy poprzednią w ten sposób, że foks wymawiane przezemnie cyfry **musiał odpowiednio wysłuchać.** Ta lekcja była już trudna i trzeciego dnia pies nie zdradzał żadnej ochoty w kierunku zgłębienia tajników liczenia, wobec czego dałam mu parę dni wypoczynku.

Po przerwie rozpoczęłam lekcje nanowo; nauczyłam go też pokazywać wywoływane przezemnie cyfry z wiszących i **specjalnie dla niego wyklejonych na ścianie.** Po dwu miesiącach umiał to doskonale; a w ciągu dalszych trzech miesięcy nauczył się **odejmowania i dodawania w zakresie cyfr do 10.**

Jednocześnie nauczył on się rozumieć różne zdania; odpowiedzi na nie udzielał krótko: **tak albo nie;** zamiast tak pies uderza raz łapą, zamiast nie — dwa razy; przypomina to rozmowę z dzieckiem-niemową.

Rozmowy te odbywają się w taki mniej więcej sposób:

— Czy pan Pierre był? (Pierre — to nasz lekarz).

Pies odpowiada: tak.

— Czy dał ci ciastek?

— Nie.

Następnego dnia mogłam się dowiedzieć od lekarza, **że obie odpowiedzi były trafne.**

Pewnego dnia znalazłam w salonie szczątki ślicznej wazy, leżące na posadzce: zapytałam psa, czy to on zbił, na co odpowiedział tak.

Odebrał zasłużoną karę, lecz **nie kłamie.**

Zu nie jest człowiekiem, więc brzydzi się kłamstwem.

Na szerokim świecie

Pracowitość Mussoliniego

Wielki zbawca Włoch dowiódł raz jeszcze, jak bardzo jest pracowity i energiczny. Jeszcze rok temu nie rozumiał ani słowa po angielsku, co mu bardzo przeszkadzało w politycznych rozmowach z anglikami; musiał posługiwać się tłumaczem, którego sama obecność bardzo krępowała w rozmowach.

Widząc się z jednym z dyplomatów angielskich przed rokiem, Mussolini usłyszał od niego zapowiedź, że nauczy się na rok przyszły po włosku. Nie, powiedział włoski premjer — to ja nauczę się angielskiego.

Jakie było zdziwienie anglika, kiedy teraz spotkał znowu Mussoliniego i w bardzo ważnych rozmowach politycznych, jakie prowadzili, obywał się zupełnie bez tłumacza. W ciągu roku niespełna doskonale mówił po angielsku.

Bohater narodowy St. Zjednoczonych

Młodzi uczniowie szkół amerykańskich odbyli właśnie głosowanie, pragnąc wybrać własnego „bohatera narodowego". Pułkownik Lindbergh uzyskał znaczną większość głosów; najpoważniejszym jego współzawodnikiem był bokser Tunney, mający wśród młodzieży szkolnej licznych wielbicieli.

Z pośród dzieci dwoje oddało głosy na własnych ojców.

Wojna z chusteczką do nosa

Uczony lekarz kanadyjski, Raul Blondet, wraz z urzędem hygjeny prowincji Quebec wypowiedział zawziętą walkę chustce do nosa.

Chociaż — powiada ów lekarz — chustka do nosa uważana jest za coś bardzo niezbędnego i za delikatny szczegół naszej tualety, stanowi ona w istocie coś strasznego z punktu widzenia hygjeny oraz z powodu roli, jaką odgrywa jako najlepszy środek rozszerzania chorób zaraźliwych.

Japończycy są jedynym narodem, zdającym sobie sprawę z tego, jak wielkim niebezpieczeństwem jest chustka do nosa; dlatego też posługują się oni kawałkami papieru, które wyrzucają natychmiast po użyciu. Powinniśmy — kończy dr. Blondet — conajprędzej zacząć naśladować w tej sprawie japończyków.

Żywe manekiny

Do niedawna manekinów używano jedynie do demonstrowania ostatnich wytworów mody w wielkich salonach czy też na wyścigach. Lecz pewien jubiler wiedeński wpadł na pomysł, że manekiny żywe, zwłaszcza jeśli się je wybierze pośród kobiet naprawdę ładnych i eleganckich, mogą bardzo wydatnie przyczynić się do podniesienia wartości i blasku klejnotów w oczach widza, który nie umie na klejnoty patrzeć właściwie.

Pomyślawszy tak, jubiler zaangażował szereg manekinów, których jedynym obowiązkiem jest pokazywanie bogatej klijenteli, co za efekt wywołuje ładny pierścień na palcu, naszyjnik na odkrytych ramionach lub djadem na włosach.

Manekiny zabierają nieraz takie klejnoty na wieczory i bale; mają tam wielkie powodzenie, robiąc wskutek tego reklamę swemu pracodawcy. I należy mu się to choćby za oryginalny pomysł, który jemu pierwszemu przyszedł do głowy.

WŁADYSŁAW WALTER. 17)

Ze wspomnień aktora

Sierotką-podrzutkiem zajęła się garderobiana. Sprawiliśmy specjalną puszkę do zbierania ofiar potrzebnych na wychowanie dziecka teatru. W każdym antrakcie, koleżanki wychodziły na widownię z puszką między publiczność. W ten sposób nasz jedynak miał wszystkiego poddostatkiem zwłaszcza, że datki sypały się obficie.

Wprawdzie wiele mu nie potrzeba było, wystarczyłaby mu zaledwie jedna... matka, niestety, za największe nawet pieniądze, nie byliśmy w stanie dać mu... matczynej piersi... Może te słowa dotrą kiedy do tej, która nosi miano matki i poruszą jej serce, a wtedy, niech się dowie, gdzie obecnie mieszka garderobiana z Wileńskiego teatru, u której do dziś chowa się jej... syn i zabierze go do siebie, naprawiając tym krzywdę wyrządzoną własnemu dziecku.

— — — — — — — — — — —

Październik, pełną piersią oddychał chłodnym wiatrem...

Zaczynało być smutno i mokro... Sezon letni dobiegał końca.

Wileńska kolonja artystyczna, pod kierunkiem B. Hertza i M. L. Rogowskiego urządzała od czasu do czasu przedstawienia kabaretowe w celu zasilenia swych funduszów i wyładowania nagromadzonej energji.

W tym czasie właśnie, miała być otworzona wystawa... inwentarza, w Bychowie nad Dnieprem. Wystawa ta, o tyle ma związek z mojemi wspomnieniami, że brałem w niej udział, oczywiście nie jako... eksponat, lecz jako komik w wystawowym kabarecie.

W jaki sposób zostałem aż tam angażowany — niezwłocznie postaram się odpowiedzieć szanownym czytelnikom.

Komitet Wystawowy, wydelegował ze swego grona pewnego jegomościa, aby pojechał do Wilna i przywiózł ze sobą „kabaret" na wystawę. Komitetowi chodziło oczywiście o kabaret nie literacki, lecz o kabaret, tak, naprawdę „kabaret" z szansonistkami i t. d.

Wysłany przez nich jegomość nie bardzo orjentował się w różnicy między „literackim" a „Varietes". Przyjechawszy do Wilna spotkał znajomego, przed którym się zaczął zwierzać ze swoich kłopotów:

— Ta panie dobrodziejaszku, kazali mi sprowadzić jakiś kabaret! Czort ich znajet, gdzie go szukać! Szukawszy go, szukawszy i nie znalazłszy! Ratuj dobrodziejaszku, a to inaczej przyjdzie... szlag trafić człowieka!

Zagabnięty Wilnianin, stały bywalec na wszystkich przedstawieniach kabaretowych, urządzanych przez literacką grupę, posłał jegomościa natychmiast dla umówienia warunków do Rogowskiego. Ten ostatni, nie orjentując się również o jaki tam kabaret chodziło; zgodził się.

Włosy mu jednak na głowie stanęły dęba, gdy po krótkiej rozmowie, dowiedziawszy się, że mamy występować na... wystawie inwentarza.

— Jakto? Pan chce, żebyśmy, artyści, popisywali się przed bydłem?

— Ta panie dobrodziejaszku, ta co pan znowu! Taż tam ludzie będą!

— To po jakiego licha pan mówi, że to jest wystawa inwentarza?

— Ma się wi, że inwentarza, a ludzie tylko będą przychodzili oglądać bydło — tak i was będą po drodze słuchać i oglądać, coby im było wesoło!...

— No dobrze, a dużo tam u was inteligencji w powiecie?

— Ta panie kochany — sama inteligencja! Toż to przecie Bychów pod samiuteńkim Mohylowem...

Rogowski przeczuwając, że ta eskapada może być bardzo interesująca dla braci artystycznej — zgodził się w końcu na zorganizowanie zespołu.

P. P. Rogowska, Morozowiczówna, Helena Górska, Kalinowska, Rogowski, Hertz, Gruberski, Rotmund i niżej podpisany — stanowili grupę, mającą rozweselać Mohylowskich „żubrów".

Po przyjeździe do owego Bychowa umieszczono nas wszystkich razem w jednym parterowym drewnianym domku, przypominającym z zewnątrz kurną chatę. Panie zajęły jedną izbę, a my drugą. Łóżka były poustawiane bardzo gęsto. Miałem wrażenie śpiąc, że leżę w jakimś prowincjonalnym szpitalu. Obok mnie leżał Hertz, rano pod studnią uprawiał zawsze „Mój system" — Millera. Jako młodszy kolega, byłem z urzędu zmuszony czerpać wodę wiadrem i wylewać ją na głowę starszemu koledze. Gęsi, nieprzyzwyczajone do widoku nagiego poety w średnim wieku — rozpostarły skrzydła i żałośnie gęgając — uciekły zawstydzone do otwartego na ścieżaj chlewa. (D. c. n.)

Przeszło 50 tysięcy kilometrów

Na 2 i pół miljarda dróg bitych

trzeba wybudować w Polsce

aby dopędzić Zachód

W związku z aktualną sprawą poprawy dróg w Polsce Ministerstwo Robót Publicznych sporządziło obliczenia w tej dziedzinie.

Zgodnie z temi obliczeniami stan dróg w byłej Kongresówce przedstawia się fatalnie.

Naogół gęstość sieci dróg bitych w Polsce w porównaniu z krajami zachodnio - europejskiemi, przedstawia się następująco:

Na 1 km. kwadratowy powierzchni przypada bieżących dróg bitych: w Saksonji 1365 m. Anlgj 1174 m., Bawarii 1122 m., Francji 1088., Czechosłowacji 626 m., Niemczech (cała Rzesza N.) 552., Prusach 3 na Węgrzech 260 m., Polsce 114 m.

W poszczególnych województwach Rzplitej sytuacja przedstawia się następująco: Śląskie 350., Krakowskie 311., Pomorskie 263 m., Poznańskie 223 m., Stanisławowskie 212 m., Tarnopolskie 181 m., Lwowskie 163 m., Łódzkie 134 m., Warszawskie 130 m., Kieleckie 98 m., Białostockie 75 m., Lubelskie 55 m., Nowogródzkie 24 m., Poleskie 18 m., Wileńskie 11 m.

Obliczenia dla poszczególnych dzielnic dają wyniki następujące: b. zabór pruski 251 m dróg bitych na 1 km. kwadratowym. b. zabór austriacki 213 m., była Kongresówka 75 m Kresy 20 m.

A zatem sieć dróg w byłej Kongresówce jest prawie trzy razy rzadsza niż w zaborze austrjackim, a prawie trzy i pół raza rzadsza niż w zaborze pruskim. Katastrofalnie przedstawia się sytuacja na Kresach Wschodnich, gdzie sieć dróg bitych jest 10 i pół razy rzadsza niż w Małopolsce.

Najlepszym jest stan dróg w województwach śląskiem i krakowskiem zbliżając się do stanu dróg w Prusach.

Cyfry te ilustrują ogrom zadań, jakie czekają gospodarstwo polskie w zakresie drogowym. Aby osiągnąć we wszystkich województwach stan dróg, istniejący w woj. śląskiem i krakowskiem, trzebaby wybudować pięćdziesiąt parę tysięcy km. dróg, których koszt wyniósłby 2,500 miljonów złotych.

Dozór sanitarny

nad artykułami żywnościowemi

W najbliższym czasie wchodzi w życie rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, opracowane przez Departament Służby Zdrowia.

Dozorowi podlegają wszystkie artykuły żywności i surowce, oraz niektore przedmioty użytku, jak np. naczynia, przyrządy i aparaty, używane do wyrobu i przechowywania żywności, środki kosmetyczne, odzież, zabawki i t. p.

Dozór będzie polegać na: 1) kontroli wszystkich przedmiotów przez odpowiednie władze fachowe, 2) badaniu prób, pobranych przez kontrolerów, celem stwierdzenia, czy odpowiadają wymaganym przepisom.

Organami sprawującemi kontrolę są M. S. W. i władze administracji ogólnej, organami zaś, przeprowadzającemi badania: Państwowy Zakład Badania Żywności, miejskie pracownie badania żywności w gminach ponad 50.000 mieszkańców i organy dozoru w gminach ponad 10.000 mieszkańców.

W roku 1929 w Poznaniu odbędzie się

Powszechna Wystawa Krajowa

Będzie ona propagandą wytwórczości polskiej

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, która odbędzie się w r. 1929, stanie się widomym znakiem dorobku w zakresie naszej kultury, oświaty, sztuki, przemysłu, handlu i rolnictwa. Wystawa ma pokazać swoim i obcym postęp gospodarczy Polski, powinna podnieść konsumcję wewnętrzną i eksport zagraniczny i stać się narzędziem propagandy wytwórczości polskiej zagranicą.

Jakie ekonomiczne korzyści osiągnie z tego Polska? Wymieniając tylko ważniejsze przejawy tego wpływu, musimy uprzytomnić sobie, że wystawa wzmoże eksport, podniesie wzrost dochodów państwowych i komunalnych, wzmogą się przejazdy i przewozy kolejami, ożywi się giełda i wzrośnie zapas walut zagranicznych na rynku wewnętrznym. Miasto zaś w którem urządzona będzie wystawa, będzie miało specjalne dochody z hoteli, teatrów, środków lokomocji i wzrostu ruchu budowlanego w związku z wystawą.

Jeżeli sięgniemy myślą wstecz i zilustrujemy cyfrowo zwiększenie wpływów państwowych w innych krajach w okresie trwania wystaw, to przyjdziemy do przekonania, iż wpływy te sięgają bardzo wysokich cyfr.

Podczas wystawy paryskiej w r. 1889 dochody Francji wzrosły o 65 miljonów franków. W r. 1900 taka sama wystawa przyniosła Francji 50 miljonów franków dochodów nadzwyczajnych z podatków pośrednich i bezpośrednich. Wystawa medjolańska dała miastu 2,6 lirów podatku konsumcyjnego. Wystawa paryska w r. 1889 spowodowała zwyżkę franka na giełdzie berlińskiej; w tymże czasie eksport francuski wzrósł o 500.000 franków. Teatry francuskie wykazały w roku wystawowym dochód o 11 miljonów franków większy, niż w roku, poprzedzającym wystawę. Ogólna cyfra walut zagranicznych w tymże roku wynosiła 975 miljonów franków.

Nie można jednak posługiwać się zbytnim optymizmem, gdyż są wystawy, które przyniosły ogromny deficyt, dlatego też wszystko zależne jest od sprężystej organizacji wystawy. Należy mieć nadzieję, iż powszechna wystawa krajowa w Poznaniu w należyty sposób będzie zorganizowana i że przyniesie państwu dużą korzyść ekonomiczną.

Co się tańczy i co się je

Karnawał w Warszawie

Król charlestona płk. Bridge. — Pierwszy black-bottomista hr. Le Castro. — Mr. Devey jako tancerz. — Smakołyki i smakołyczki

Królewicz Karnawał szaleje. Porywa w wir tańca młodych i starych, pięknych i brzydkich mądrych i głupich. Tańczył ongis menueta i paranę i lansjera, tańczył w takt rewolucyjnej carmagnoli, tańczył podczas wojny i pokoju. W r. 1927, snać na starość zaczął dziwne wyczyniać łamania od murzynów wyuczone charlestonem i blackbottomem zwane.

W karnawale r. 1928 nastąpiło pewne uspokojenie nietyle umysłów, co nóg. Zmęczone kostko - łamnemi sztuczkami nogi zatęskniły do posuwistych blues, foxów i bostona.

W wytwornych salonach warszawskich do wtóru jazzu Różewicza suną pary, automatycznie wykonywują monotonne „pas", które budzi reminiscencje poczciwego one-stepa.

W przerwach walczyk wiedeński upaja damy w balzakowskim wieku pamiętające przedwojenne bale.

Charleston i black-bottom uznane już za „vieux jeu" mają jeszcze swoich wyznawców „zagraniczników".

W Warszawie symbolem charlestona jest szef misji wojskowej angielskiej pułkownik Bridge, wysoki czarny pan o zębach Kanibala, wybitny dyplomata, który i w tańcu wykazuje niebylejakie zdolności ekwilibrystyczne. Zna 1001 figur charlestona, a co wieczór wymyśla kilka nowych „pas" ku rozpaczy tancerek, które niemogą nadążyć szalonemu tancerzowi. Oryginalna mrs. Bridge, rodem z Austrji, blada tajemnicza „dama w monoklu", o stylizowanym profilu kamei tańczy obojętna i zimna przez godzin 12 bez przerwy, nie zdradzając śladu znużenia.

Do najsłynniejszych black-bottomistów należy Hiszpan hr. de Castro, sekretarz poselstwa, który zazwyczaj przez pierwszą część balu marzy o Sewilli i fandango, a dopiero po północy rzuca się w wir tańca i zaczyna blackbottomować z takim hiszpańskim temperamentem (olle! olle!), że aż jazzbandziści Różewicza wpadają w szał i tłuką miast w bębny w fortepian i saksofony.

Do świetnych tancerzy zalicza się Mr. Devey, „doradca finansowy", których w chwilach wolnych od wyższej buchalterji codziennie tańczy „10 minut dla zdrowia".

Wpływ dyplomatycznych misjonarzy przybywających do nas w misjach specjalnych z za siedmiu gór, rzek i oceanu odbił się na menu przekąsek podawanych na fivach, żurkach i wieczorach.

Przemyślne sandwicze z sałatkami (mixed salad), grzaneczki ze szpikiem i grzybkami rozpływające się w ustach, kwiczołki nadziewane pasztetem strasburskim i truflami spowite w złocistą galaretkę, sarnina na ananasach, zając z zapiekanymi pomarańczkami i mandarynkami — wszystkie te „dziwulaski" oblane szampanem, burgundem, cocktailami i kruszonem wprowadzają karnawałowiczów w nastrój sentymentalny, jako, że Boy nawet stwierdził kiedyś, że — „dziwnie tkliw jest na melodje człowiek, kiedy sobie podje"..

Dla naszych pań

Jaka należy kupować herbatę?

powinna wiedzieć każda gospodyni

Herbata stała się napojem tak powszechnym, że wielu ludzi nie wyobraża sobie poprostu życia bez niej. Każdy jednak dobrze wie, bo stwierdził to doświadczenie, że herbata herbacie nie jest równa. Niejedna gospodyni ma z tym kłopot niełada, bo nie zdaje sobie sprawy, że trzeba nietylko umieć wybrać w sklepie herbatę, najbardziej odpowiadającą naszemu smakowi, lecz pamiętać należy niemniej o jakości wody, używanej do herbaty.

Jeśli ten miły napój ma być naprawdę smaczny, trzeba kupować herbatę, odpowiadającą temu gatunkowi wody, jaki mamy do rozporządzenia, gdyż od tego zależy nietylko barwa herbaty, lecz również jej zapach i smak. Dobra woda pozwala wreszcie na znacznie ekonomiczniejsze zużycie samej herbaty.

Pamiętajcie więc, panie, że jeśli woda na herbatę jest twarda, kupować należy herbatę południowo-indyjską w odmianach miękkich i grubych lub też herbatę chińską z okręgu Iczang.

Gdy mamy do rozporządzenia wodę miękką, wówczas najlepiej jest używać herbaty mieszanej — cejlońskiej z ostrą assamską (Assam — to północno - wschodnia prowincja Indjі). Można też używać odmian herbaty chińskiej, jak Kimun, Kentuck i Lapsang-Suczong (Te gatunki herbat znane są dobrze hurtownikom angielskim).

Jeśli używana przez nas woda zawiera żelazo, wskazane są najbardziej odmiany herbat południowo indyjskiej; gdy zaś bierzemy wodę z okolic torfiastych, najlepiej jest zaparzać mieszaniny wyborowych gatunków cejlońskich.

Stosując się do przepisów powyższych, każda gosposia przyrządzi łatwo herbatę najsmaczniejszą i stosunkowo najtańszą, gdyż przy odpowiednim doborze ani odrobina herbaty się nie zmarnuje.

W niedługim czasie powstanie

Polski Instytut naftowy

Po długotrwałych staraniach u czynników miarodajnych przedstawiciele przemysłu naftowego osiągnęli zgodę na założenie polskiego instytutu naftowego.

Instytut wzorowany będzie na podobnych instytutach istniejących zagranicą, a przedewszystkiem w Ameryce.

Instytut będzie miał przedewszystkiem za zadanie przeprowadzenie naukowych badań w tej tak ważnej dziedzinie gospodarki narodowej Polski.

Kierować instytutem będzie rada złożona z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, instytucyj naukowych i przemysłu naftowego.

Co czytać?

MICHALINA ULANICKA. — „*Zasady prowadzenia domu*". Autorka zebrała na 250 stronicach i usystematyzowała szereg przepisów prowadzenia gospodarstwa domowego, wielką ilość wskazówek oszczędnościowych, kilkanaście tabelek wydajności mięsa, jarzyn i t. d., przykłady budżetów domowych i naukę ich prowadzenia.

Książka Ulanickiej powinna wchodzić w zakres obowiązkowej wiedzy każdej kobiety, przedewszystkiem zaś należy dać ją do przestudjowania naszej młodzieży żeńskiej. Napewno dzięki temu zmniejszy się ilość małżeństw rozbitych, kwasów domowych, kłótni rodzinnych.

WYBORY W ŚWIETLE PRAWA. Księgarnia Hoesicka wydała niezmiernie pożyteczną pracę Leopolda Rutkowskiego b. naczelnika Wydziału w Minist. Spraw p. t. „Ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu oraz inne normy prawne dotyczące wyborów".

Zbiór ten zawiera teksty zestawione z wielu ustaw i rozporządzeń kilkakrotnie zmienianych i częściowo odmiennych dla obszarów b. zaborów. Nadto przepisy te są wyczerpująco objaśnione na podstawie orzeczeń Sądu Najwyższego i praktyki zdobytej przy wyborach w r. 1922.

Praca ta jest niezbędna dla każdego przyjmującego czynny udział w wyborach.

Juljan Wołoszynowski — Potęga snu. Warszawa, rok 1928. Wydawnictwo J. Mortkowicza, stron 81. Potęga snu, książka młodego i utalentowanego autora godna jest przeczytania.

Oskar Wilde — Rybak i jego dusza. Warszawa, rok 1928. Wydawnictwo J. Mortkowicza, stron 51.

Oskar Wilde — Prawdziwy przyjaciel. Warszawa, rok 1928. Wydawnictwo J. Mortkowicza, stron 58.

KINO

PROGRAM KIN

na sobotę, dn. 28 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Wschód słońca"*.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Czerwona Tancerka"*. W małej sali: *„Pat i Pat jako marynarze"*.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). *„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). *„Monte Carlo w płomieniach"*.

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). *„Noce Szału"*. Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). *„Zamach"*.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). *„Zew Morza"*. Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) *„Książę Seliman"*.

ROCOCO (Nowy Świat 63). *„Książę Krwi"*.

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Poeta żebrak"*.

SPLENDID (Galerja Luksemburga). *„Księżna Masza"*.

TOMBOLA (Marsz. 34). *„Serce" (mała Aneta)*.

URANJA (Krak. Przedm. 86). *„Kadet marynarki"*.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 901 - 90). *„Przeznaczenie"*.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Pat, Patachon i wieloryb"*.

CZARY (Chłodna 29). *„Wieża Miłości"*.

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Pat, Patachon i wieloryb"*. Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISC? CO ZOBACZYC? CO USŁYSZEC?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na niedzielę, dn. 29 b. m.

9.00. Transmisja nabożeństwa z Katedry Piotra i Pawła w Katowicach. *12.00.* Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. *12.10 — 14.00.* Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu. *14.00—14.20.* Odczyt p. t. „Wychów cieląt" (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. Edward Baird. *14.20—14.40* Odczyt p. t. „Owczarstwo podhalańskie" — transmisja z Krakowa (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. Bronisław Kruk. *14.40—15.00* Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. Szczepan Mędrzecki. *15.00—15.15* Komunikat meteorologiczny, nadprogram. *15.15 — 17.20.* Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Recital fortepianowy Carlo Zecchi. *17.20—17.40* Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. *17.40— 18.55.* Przerwa. *18.55—19.10.* Komunikaty P. A. T. *19.10—19.35.* Transmisja z Poznania „Ginące zwierzęta w Polsce i potrzeba ich ochrony" z cyklu odczytów popularnych p. t. „Wszystko dla wszystkich" — wygł. prof. dr. E. Lubicz Niezabytowski. *19.35— 20.00.* Odczyt p. t. „Przez Atlantyk i puszczę brazylijską" — wygł. p. Zbigniew Zaniewiczki. *20.00—20.25.* Odczyt p. t. „Życie obyczajowe i towarzyskie w Księstwie Warszawskiem" (Dział „Historja Polski") odczyt III-ci — wygł. p. prof. Janusz Iwaszkiewicz. *20.30* Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, p. Irena Zapolska (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). *22.00—22.05.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05 — 22.20.* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30.* Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej. *23.30—23.45.* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATROW WARSZAWSKICH

na sobotę, dn. 28 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Daje dziś wieczorem po raz pierwszy niegrane od dwuch lat arcydzieło Wagnera *„Walkirja"* pod kierownictwem muzycznem p. Dołżyckiego, z udziałem pp. Polińskiej - Lewickiej, Jaroszówny, Leskiej oraz pp. Dygasa, Palewiczai i Michałowskiego w partjach naczelnych Walkirjami zaś będą pp. Kajlowa, Karwowska, Orłowska, Przygodzka, Rońska, Skonieczna i Szymborska.

Jutro o g. 3 pp. Moniuszkowska *„Hrabina"* z p. Bojar Przemieniecką.

Wieczorem *„Carmen"* z występem gościnnym p. Szafrańskiej, w partji tytułowej i z udziałem pp. Lipowskiej, Gruszczyńskiego i Mossakowskiego, pod batutą dyr. Młynarskiego.

W poniedziałek opera nieczynna, we wtorek *„Trubadur"*.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Gra codzień przy wypełnionej sali komedję Perzyńskiego *„Lekarz miłości"* w znakomitej obsadzie z p. Ćwiklińską w roli tytułowej, oraz *„Zrzędność i Przekora"* Fredry z mistrzem Frenklem i Solskim.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po południu po cenach zniżonych komedja Bilzińskiego *„Pan Damazy"* z mistrzem Frenklem w roli tytułowej.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)

Jeszcze tylko kilka razy ukaże się pełna szampańskiego humoru *„Szkoła wdzięku"*.

Jutro popołudniu pełne niewymownego uroku, przepiękne widowisko Zbierzchowskiego p. t. *„Orlęta"* Każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić jedno dziecko bezpłatnie do lóż i krzeseł.

W przyszłą środę dn. 1 lutego wchodzi na repertuar teatru Letniego doskonała komedja węgierskiego autora Szenes'a p. t. *„Nie ożenię się"*.

POLSKI (ul. Oboźna).

Gra codziennie arcydzieło Shakespeare'a *„Juljusz Cezar"*, którego dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy zapełnionej do ostatniego miejsca widowni.

Jutro o godz. 4 pp. jeszcze raz tylko ukaże się świetna komedja Wroczyńskiego *„Aby żyć"*.

MAŁY (gmach Filharmonji).

Dziś, jutro i w poniedziałek ostatnie przedstawienia *„Moralności Pani Dulskiej"*

Jutro o godz. 12 w poł. po cenach najniższych *„Świt, dzień i noc"*.

O godz. 4-ej popoł. poraz pierwszy po cenach zniżonych *„Ósma żona Sinobrodego"* z Junoszą Stepowskim i Modzelewską w rolach głównych.

Dziś rozpoczyna się sprzedaż biletów na wtorkową premjerę nowej sztuki Kiedrzyńskiego p. t. *„Powrót do grzechu"*. Główne role wykonają pp. Malicka, Czaplińska, Kuncewiczówna, Grabowski, Stanisławski, Węgierko, Bogusiński i Ryszkowski. Reżyserja K. Borowskiego. Dekoracje przedstawiające atelier fotograficzne i mieszkanie doktora, przygotował S. Śliwiński. (W ostatniej chwili po próbie autor zmienił tytuł z *„Niepoprawni Kochankowie"* na *„Powrót do grzechu"*.).

PRASKI (Praga Zygmuntowska).

Dziś pierwszy młodzieńczy dramat historyczny Słowackiego p. t. *„Mindowe, król Litewski"*, w reżyserji Turowiczówny, z pp. Ordeżanką, Turowiczówną, Dziewońskim, Serwińskim, Lenkiem, Rudnickim.

W niedzielę o 4 pp. *„Śluby panieńskie"*.

REWJA NOWOŚCI:

O godzinie 10-tej wieczorem rewja p. t. *„Hokus Pokus"* z udziałem całego zespołu.

QUI PRO QUO:

Rewja p. t. *„Typki z Qui Pro Quo"* z udziałem pp. Ordonówny, Zimińskiej, Torno, Dymszy, Jaroszyego, Krukowskiego, Lawińskiego, Minowicza i in.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Dziś i dni następnych rewja operetkowa p. t. *„Piękność z Nowego Yorku"* z udziałem Lucyny Messal, Zuli Pogorzelskiej, Sokołowskiej.

Początek o godz. 8 wieczorem.

PERSKIE OKO (ul. Jasna 3).

Codziennie wspaniała rewja karnawałowa p. t. *„Confetti"* z udziałem całego zespołu i występem orkiestry jazz - bandowej pod dyrekcją H. Golda. Dyrekcja teatru podaje do wiadomości, że wobec wielkiego powodzenia rewji kasa teatru sprzedaje bilety na trzy dni naprzód.

CZERWONY AS. Marszałkowska 114

Dziś i dni następnych *„Biały Karnawał"* która doznała serdecznego przyjęcia przez zapełnioną po brzegi teatru publiczność.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dziś i dni następnych amerykańska sztuka *„Nieuchwytny"*.

Początek o godz. 8 wiecz.

WESOŁA JAMA (Hoża 29).

Dziś i dni następnych rewja p. t. *„Pierzemy bez bólu"* oraz *„Turniej humoru"* na czele z gośc. wyst. primadonny operetki p. Haliny Zdanowskiej oraz całego zespołu.

ZNICZ (Śniadeckich 5).

W sobotę o godz. 6 *„Jasełka"* po raz 63, o godz. 8.15 *„Bolszewicy"* po raz 14-ty. W niedzielę o godz. 12 *„Jasełka"*, o godz. 4 *„Zaklęty pałac"*, o 6.15 i 8.15 *„Bolszewicy"*

Premiera *„Kościuszko pod Racławicami"* we wtorek.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Arcyzabawna groteska *„Magistracka Menażerja w Honolulu"*.

CYRK (Ordynacka 1).

Szalona i niebezpieczna jazda dwuch samochodów prześcigających się w powietrzu, nowość sensacyjna oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysockiej, muzykalnemi dziećmi Palulis i małpoludem Teko I na czele.

Z FILHARMONJI.

Poranek niedzielny wypełnią utwory Czajkowskiego i Głazunowa. Solistami będą pp.: Janina Turczyńska (śpiew) i Marek Bauer (skrzypce).

RECITAL SKRZYPCOWY SZYMONA GOLDBERGA.

Dziś w sobotę w sali Konserwatorjum odbędzie się jedyny w sezonie recital Szymona Goldberga. Niezwykle obfity i urozmaicony program zapowiada m. in. sonatę Haendla, koncert Mendelsona, suitę Regera transkrycje Kraslerowskie oraz dwie interesujące nowości: Suitę Hiszpańską Manuela de Falla i „Wiersz jesienny" Respigniego.

TEATR DLA DZIECI W „CAPITOLU".

W niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 12.15 w południe nowy program: bajka fantastyczna E. Korotyńskiej *„Żaba czarodziejka, głuptasek i karzełek"*, komedyjka *„Uczony Zyzio"* i balecik *„Laleczka"*. Reżyseruje Witold Szeller.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI.

W niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 4 m. 30 popoł. odbędzie się przedstawienie dla dzieci w Teatrze Nowości. Prześliczna fantastyczna bajka w 4-ch aktach ze śpiewami, tańcami i baletem Leszczycowej p. t. *„Jak zła wiedźma Kubusia zaczarowała"*.

Na srebrnym ekranie

„Przeznaczenie"

Scenarjusz nowego polskiego filmu składa się z dwuch zasadniczych części. W pierwszej para młodocianych bohaterów filmu traci rodziców i dostaje się w ręce „czarnego charakteru", pijaka — artysty cyrkowego. Ranna podczas przedstawienia przez swego pryncypała dziewczynka dostaje się do gniazda sierocego, wślad za nią ucieka chłopak.

Po upływie lat kilkunastu, młodzi ludzie przeżywają nową tragedję na tle tym razem erotycznem, kończącą się tym razem szczęśliwym powrotem na łono przypadkowo odzyskanych rodziców.

Sam poziom filmu jest zupełnie odmienny w tych dwuch częściach. Ozdobą pierwszej części są dzieci. Oddawna już kursowały wiadomości o wielkim sukcesie dwuch mikroskopijnych uroczych aktorek — Bianki Dodo i Musi Dajches. Istotnie trudno znaleźć w kinematografji dzieci o podobnie niepospolitej fotogeniczności i bezpośredniości w uzewnętrznianiu myśli i uczuć.

Być może właśnie dzięki temu cokolwiek blado wypadły te same role w wykonaniu artystów dorosłych. Fred Sym, chwilami zdradzający wielkie podobieństwo do swego brata, jest naogół w grze poprawny, wszakże w momentach kulminacyjnych nie staje na poziomie zadania. P. Ambrożewiczówne również trudno wróżyć widoki większego powodzenia w karjerze filmowej.

Nieporównanie lepiej zostały wykonane inne role. Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę p. Nena Olida, artystka młoda, o bardzo dodatnich warunkach zewnętrznych. Jej gra, niewymuszona i bezpośrednia zdradza talent filmowy niepośledniej miary, dotychczas w nieznacznym stopniu wyzyskany.

Pp. Gromnicka, i Maszyński z łatwością dali radę z rolami szlachetnych rodziców.

W charakterystycznej roli cyrkowca kapitalną sylwetkę stworzył p. Krzewiński. Nie zdobył się wprawdzie na dostatecznie „czarny" charakter (trudno wszak mu było przezwyciężyć wrodzony optymizm i poczucie humoru), wszakże wszystkie szczegóły roli wygrał doskonale.

Film, dość słaby pod względem technicznym, posiada szereg drobnych niedociągnięć reżyserskich. Chętnie jednak przechodzimy nad temi uchybieniami do porządku dziennego, albowiem „Przeznaczenie" celowo i rozumnie popularyzuje instytucję „Gniazd sierocych", — instytucję pożyteczną i niezbędną. Zresztą szybki wzrost poziomu roboty reżyserskiej na przestrzeni samego filmu pozwala sądzić, że następny elaborat p. Stara spotka się z zasłużonem zainteresowaniem.

i. k.

SPORT

ZAWODY CIĘŻKOATLETYCZNE.

Ostatnio odbyły się zawody ciężkoatletyczne między P. T. A. a Y. M. C. A. przyczem zwycięstwo przypadło P. T. A. w stosunku 6:3. Poszczególne wyniki były następujące: waga piórkowa: Szczeblowski (P. T. A.) zwyciężył Zarębskiego (Y. M. C. A.) w 5 min., waga lekka: Ziółkowski (P. T. A.) zwyciężył Rojniaka (Y. M. C. A.) w 14 min., Masio (Y. M. C. A.) bije Pawłowskiego (P. T. A.) w 8 min., waga półciężka: Małecki (Y. M. C. A.) bije Wreska (P. T. A.) na punkty. Waga ciężka Ciemniewski (P. T. A.) bije Sasorskiego (Y. M. C. A.) w 9 min., Ziółkowski (P. T. A.) bije Zalewskiego (Y. M. C. A.) w 19 min.

— Robotniczy pierwszy krok przyniósł zwycięstwo Skrze przed Gwiazdą i Świtem.

JESZCZE O „WSCHODZIE SŁOŃCA".

Niejednokrotnie słyszy się ze strony filmowców dość dziwne tłumaczenie się z tego, że sprowadzają do Polski filmy banalne, bezmyślne i niesmaczne — karmiąc tą marną paszą żądnych nowości widzów. Utrzymują ci fachowcy, że filmy kryminalne, czy kiczowo-egzotyczne lub „salonowo-erotyczne" to „pewna kasa" — a inne filmy o szlachetnej tendencji i wysokim poziomie artystycznym, to nie są filmy „dla mas".

Co za niesubtelna gra z publicznością! Wszystkim tym panom wskazać należy na kolosalne powodzenie filmu „Wschód Słońca" i na szczery zachwyt widzów.

Kinematografja nie może się zaprawdę poszczycić wieloma takiemi arcydziełami, ale jednakże mogliby nasi filmowcy raz zerwać z przesądem, że złym filmem robi się „lepszy interes" — niż dobrym.

West.

REDUTA ZWIĄZKU ARTYSTOW SCEN POLSKICH.

Wnocy z 1 na 2 luty w salach Teatru Wielkiego i Redutowych odbędzie się tradycyjna Reduta Związku Artystów Scen Polskich.

Obowiązki gospodyń przyjęły łaskawie wszystkie urocze gwiazdy Teatrów Warszawskich. Zabawa zapowiada się wyśmienicie. Organizatorowie wielkiego balu przygotowują mnóstwo

BAL AUTOROW DRAMATYCZNYCH

1 lutego r. b. w salonach hotelu Europejskiego odbędzi się jeden z najwspanialszych bali artystycznych na rzecz Kasy Samopomocy Autorów Dramatycznych. Zaproszenia i bilety w Administracji „Świata" Szpitalna 12, tel. 501-51.

BAL INŻYNIERJI LĄDOWEJ.

Bal Inżynierji Lądowej w r. b. ak. będzie tradycyjnie jednym z najpiękniejszych. Masa zieleni i kwiatów, świetna orkiestra, miłe niespodzianki dla gości, oraz doborowe towarzystwo zapewnią doskonałą zabawę.

Bal odbędzie się dorocznym zwyczajem w Salach Stowarzyszenia Techników (Czackiego 3/5). Już bardzo nieliczne zaproszenia i pozostałe bilety otrzymywać i nabywać można u Pań Gospodyń, oraz w Politechnice codziennie 12—14.

NOWY BUCHALTER.

— Czy pan dobrze zna podwójną buchalterję? — pyta szef biura zgłaszającego się po pracę młodzieńca.

— Podwójną? Znam doskonale nawet potrójną.

— A cóż to znowu za potrójna buchalterja?

— Na poprzednim stanowisku musiałem zestawiać prawdziwy bilans dla mego szefa, w drugim bilansie dla akcjonarjuszów niewolno mi było wykazać ani grosza zysku, a w trzecim bilansie dla władz podatkowych musiałem nawet wykazywać straty.

Repertuar kin

„WODEWIL" Nowy-Świat 43 Pocz. o g. 4-ej

PIERWSZY POLSKI FILM ARTYSTYCZNY

„PRZEZNACZENIE"

pg. powieści LEO BELMONTA—Reżyserja Jannsza STARA

W rolach głównych:

Najmilsze, najmłodsze i najbardziej urocze „GWIAZDY" ekranu

6-letnie BIANKA DODO i Musia DAJCHESÓWNA

na czel. na wybitniejszych artystów sceny i filmu.

Ilustracja muzyczna powiększonej orkiestry symfonicznej pod batutą J. Jakubowskiego.

„PAN" Nowy-Świat 4. Pocz. o 4

Dziś dawno oczekiwany superfilm wg. słynnej powieści MAURYCEGO DEKOBRY p. t.

KSIĄŻĘ SELIMAN

w roli gł. bożyszcze kobiet: OLAF FJORD.

„CAPITOL" Marszałkowska 125 Pocz. o 4

Ostatnia okazja obejrzenia arcydzieła polskiej produkcji p. t.

MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

CENY 1 i 2 Zł.

CASINO Nowy Świat 50. Początek 4, 6, 8, 10

WSCHÓD SŁOŃCA

reżyserji F. W. MURNAU'a

z JANET GAYNOR w roli gł.

„STYLOWY" Marszałkowska 112. Pocz. o g. 6-ej

JOHN BARRYMORE i CONRAD VEIDT w potężnym dramacie w 9 akt. p. t.

„Poeta-Zebrak"

(BALLADA O WISIELCU)

Obraz z jubileuszowej grupy. D. H. „Estefilm".

Teatr Świetlny **„ROCOCO"** N.-Świat 63. Pocz. o g. 6-e

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności po raz ostatni w Warszawie

RUDOLF VALENTINO

w 10 akt. dramacie erotycznym p. t.

„KSIĄŻĘ KRWI"

(MONSIEUR BCAUCAIRE)

W roli księżniczki Henrietty BEBE DANIELS.

SPLENDID Senatorska 29. Pocz. o g. 6-ej w.

Największe arcydzieło produkcji francuskiej p. t.

Księżna MASZA

(KRWAWY ŚWIT NAD NEWĄ)

Dramat w 12 aktach z prologiem.

KINO FILHARMONIA Jasna 5. Pocz. 6, 8, 10

DZIŚ PREMJERA

Międzynarodowy dramat fantastyczny XX wieku. Bombardowanie Jasnego Brzegu. Pożar domu gry.

MONTE CARLO w PŁOMIENIACH

W rolach głównych: FRANCESCA BERTINI i JEAN ANGELO.

COLOSSEUM N. Świat 19. Pocz. o g. 6-ej

Program 43.

Czerwona Tancerka

Dramat osnuty na podstawie aktów ochrany rosyjskiej.

W roli głównej MAGDA SONIA.

W MAŁEJ SALI:

Wielki Konkurs Śmiechu!!! RIF i RAF jako marynarze.

W rolach głównych: Wallace Beery i Clara Bow

KINO-TEATR „URANJA" im. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krak. Przedm. 66

RAMON NOVARRO we wspaniałym dramacie morskim

KADET MARYNARKI

Nad program: Komiczne.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4, 6 i 8-ej wiecz., w niedziele i święta losowanie niespodzianek i pogadanki dla młodzieży.

KINO-TEATR TUMBULA Marszałkowska 34

Dla młodzieży dozwolone!

MARY PICKFORD w przepięknym filmie p. t.

„SERCE"

(MAŁA ANETA)

10 aktów frapującej akcji o niezmiernie sensacyjnej i wzruszającej treści.

Nad program: „W POGONI ZA SENSACJĄ" amer. farsa w 2 aktach.

KINEMATOGRAF MIEJSKI Długa 25. Pocz. godz. 6.30 w. Rymarska 5

Bernard Goetzke, Irma Green, Ellen Kürty

„ZAMACH"

wł. „VIR-FILM".

NADPROGRAM

Il. muzyczna f. Barszczewskiego.

Ceny miejsc 1 zł., 75 gr. i 50 gr.

Codziennie od g. 12 w poł. i 5 pp. w niedz. pocz. o 12 w poł. seanse uł. Wszystkie miejsca po 20 gr. 1773

KINO-VARIETE „MEWA" Bożа 38. Pocz. o 5, ostatni seans 10.15

Noce Szału

dramat erotyczny w 10 aktach.

W rol. gł.: HARRY LIEDTKE i GRETA MOSHEIM.

Nad program występy: FELINI, ORLICZ, LOLA MONTEZ.

Codziennie bezpłatne rozlosowanie 20 CENNYCH PREMJI 20

ANONS! Od 1.II występy słynnego fakira MAHMUT ALI, tancerki indyjskiej FATME z 4 metr. wężem olbrzymem i baletu wschodniego.

MUZA Plac Trzech Krzyży róg Hożej (tel. 66-26)

Zew Morza

pierwszy polski wielki film morski według Stefana Kiedrzyńskiego.

W rolach głównych ulubieńcy Warszawy: MARJA MALICKA, MARJUSZ MASZYŃSKI i JERZY MARR.

Nad program występy artystów.

Pocz. o g. 6, w niedzielę o 4.

„BAJKA" ZELAZNA 61, tel. 298-76

DZIŚ

Królowie humoru PAT i PATACHON bawią do łez w najnowszym filmie produkcji 27,28 roku p. t.

PAT, PATACHON I WIELORYB

PONADTO: arcyzabawna farsa amerykańska p. t. „PAPA W ROLI MAMY".

Kino „CZARY" Chłodna № 29

DZIŚ

Najpotężniejsze arcydzieło złotej serji sezonu p. t.

Wieża Miłości

Najpotężniejszy wstrząsający dramat pełen życia, rozkoszy, miłości i grzechu.

W roli głównej JOHN BARRYMORE.

Całość 12 wielkich akt.

WYTWÓRNIA KINO-TEATR „ITALIA" WOLSKA Nr 32 tel. 509-27

DZIŚ

Niezrównani wesołkowie, ulubieńcy świata PAT i PATACHON w najnowszym wesołym dramacie produkcji 27/28 roku p. t.

PAT, PATACHON I WIELORYB

PONADTO: występy artystów.

Teatr „ZNICZ" Śniadeckich 8

Codziennie o godz. 6 dla dzieci czarodziejska bajka w 5 odsłonach

„ZAKLĘTY PAŁAC"

Codziennie o godz. 8.15 w.

BOLSZEWICY

słynna sztuka W. Sieroszewskiego.

Ceny miejsc od 1—3 zł.

Wszystkie krzesła numerowane.

Kaszel 3438

Chrypkę

Duszność

usuwają

PASTYLKI BELGIJSKIE

Sprzedają Apteki i Składy Apteczne.

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie, usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład: Warszawa — Apteka Gąseckiego, ul. Freta № 16. 3439

Dnia 26 b. m. odbyło się w lokalu Cechu Wędliniarzy Pierwsze Walne Zgromadzenie

Banku Handlu i Przemysłu Mięsnego

Spółdzielni z ograniczoną poręką,

pod przewodnictwem WP. Romana Reiffa prezesa Cechu.

Walne Zgromadzenie przyjęło przedłożony przez Komitet organizacyjny Statut Banku i wybrało Radę Nadzorczą. W skład Rady zostali jednogłośnie wybrani WPanowie:

Adam Dobrowolski	Julian Fajęcki
Andrzej Chruściel	Edmund Waligórski
Wacław Grabowski	Wacław Gulczyński
Jan Dobrowolski	Antoni Getter.
Bolesław Dydyński	

Rada po ukonstytuowaniu się wybrała na prezesa WP. Adama Dobrowolskiego, a na vice-prezesów: Bolesława Dydyńskiego i Antoniego Gettera.

Następnie Rada mianowała z pośród członków Spółdzielni Zarząd. Do Zarządu weszli WPanowie:

Władysław Żelazko	Feliks Zieliński
Jan Chróścicki	Kwapiński Stanisław
Roman Reiff	

jako zastępcy:

Kazimierz Włodarski	Edward Ponge.
Bolesław Kulczyński	

Dyrektorem Banku został mianowany WPan Tadeusz Wolski.

Skład Rady, Zarządu i Dyrekcji — złożony z ludzi fachowych daje gwarancję celowości i pomyślnego rozwoju Instytucji.

Bank rozpoczął swe czynności w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 12, tel. 289-33. 04154

DZIAŁ LEKARSKI

LECZNICA SPECJALNA vis-à-vis dworca ul. CHMIELNA 56 wyłącznie dla chor. wenerycznych, skór. i wewnętrznych. Analizy. Od 9 r. do 9 w. (niedz. do 2 p. p.). Wizyta 3 złote.

LECZNICA (przyjm. dnia) dla chorób wenerycznych, niemocy płc. i wewnętrznych ORDYNACKA 9, Telefon 518-03

Rentgen, lampa kwarcowa, Sollux, elektryzacja. Analizy lekarskie. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Porada 3 zł. W niedziele i święta od 10—2 popoł. 3288

NOWOCZESNA LECZNICA WENEROLOGICZNA Dr-a MED. K. KRAJEWSKIEGO NOWOGRODZKA 42.

Gabinet elektro-promienio-leczniczy dla chorób wenerycznych i skórnych. Wizyta 3 zł. Analizy lekarskie. Otwarta od 8 r. do 9 w.

LECZNICA ulica CHMIELNA 26 LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI od 9 r. do 9 w. (niedz. do 2 p. p.) Analizy. Diatermia. Sollux. Chor. wener., skór. i kosmetyka 9—2 i 3—8 w.

Dr. L. LEWIN Tłomackie 2, róg Bielańskiej. Weneryczne i niemoc płc. od 9 r. do 9 w. 3646

Dr. med. BERNSTEIN Wspólna 63 Choroby weneryczne, niemoc płciowa, skórne, włosów. Kosmetyka. Przyjmuje 8—1, 4—8. Panie 1—2. Niezamożnym ustępstwo. 3647

Dr Z. FAJNCYN LESZNO 36 Chor. syfilis, tryper, niemoc płc. Gabinet światłoleczniczy. Niezam. ceny lecznicowe. Przyjm. 9 r. — 8 w. 4007

Dr. B. FRYDMAN Marszałkowska 91 tel. 284-92. Weneryczne, skórne, niemoc płc. od 11 g. r. i od 3—9 w. 3394

D-rzy med. Zofja i Feliks ROSTKOWSCY wener., niemoc, skór., włos., kosmetyka. Tel. 99-29 Mokotowska 51 (9—12 i 5—7). Chłodna 20 m. 4 (12—1 i 7—8). 3435



Szwajcarskie gorzkie zioła (z marką Kogut) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych. „Szwajcarskie gorzkie zioła" są naturalnym pobudzającym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie gorzkie zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki. Zł 1.50 za pudełko. Skł. główny Apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pud. po otrzymaniu zł. 4.30 gr. (z przesyłką) 3437



OGŁOSZENIA DROBNE

B. FELCZER szpitala wenerycznego św. Łazarza przyjmuje chore na ... Marszałkowska 47, tryper chroniczny specjalnie. 4051

DOMOWY pośrednictwo. Przedsiębiorca budowlany. Ogrodowa 10, 8—10, 1—3½. Telefon 181-99. 4013

MEBLE NA RATY pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, salony, kredensy, szafy, łóżka, otomany, tapczany, kozetki. Wybór wielki, ceny niskie. ALEKSANDER, 108. MARSZAŁKOWSKA 108. 3262

MEBLE NA RATY DO 12-tu miesięcy. Stałym i poleconym klijentom bez zaliczki daje magazyn mebli Franciszka Brzozowskiego, Nowy Świat 49. I piętro (dawniej Elektoralna 1). Wielki wybór sypialni, jadalni, gabinetów, szaf, salonów, kredensów, stołów, szaf bieliźniarek, garderób, biurek, otoman, leżaków i mebli giętych. 3281

MEBLE TYLKO ZA GOTÓWKĘ. Ceny rzeczywiście bezkonkurencyjne. Prosimy sprawdzić nim przepłacicie na raty! Olbrzymi wybór stołowych, sypialni, salonów, gabinetów, sztuk pojedynczych. Otoman nadzwyczajny wybór. Chmielna 41, róg Marszałkowskiej „Styl" 4050

Pryca umowa do reperacji kaloszy i śniegowców. Sprzedaż. Bracka 12, ... Wygnowski. 4123

Samochodowe kursy PRYLIŃSKIEGO Jerozolimska 27. ... 4115

TAŃCZYĆ bez względu na zdolności wyucza szkoła art. bal. Henryka Keglera. Królewska 34. 4042

TAŃCÓW rozpoczynają się kursa wyższe pierwszego, początkowe, drugiego, czwartego Lutego szkoła Keglera, Senatorska 8. 4149

Wyjść zamąż lub ożenić się chcesz szybko i dobrze? Zgłoś się osobiście lub piśmiennie do Redakcji „Posłańca", Warszawa, Marszałkowska 25 m. Marszałkowska 40, parter, drugie podwórze. 4138

[???????]

Wręcz odmienne zdania dwojga starców

Co robić, aby żyć długo?

„Żyć regularnie i nie pić" — twierdzi kobieta
„Pić alkohol i nie stosować żadnych reguł" — mówi mężczyzna

Stała mieszkanka Londynu, staruszka Witmor, która obchodziła teraz 107 rocznicę urodzin dzieli się ciekawemi wskazówkami z czytelnikami pism, opowiadając jak żyć, by doczekać tak poważnego wieku.

Okazuje się, że staruszka o godzinie 7 zrana wypija filiżankę kakao i zjada kawałek suszonego na ogniu chleba. O godzinie 9 następuje drugie śniadanie, składające się z jednego jajka ze zwyczajnym chlebem. O godzinie dwunastej staruszka wypija filiżankę bulionu z suszonym nad ogniem chlebem, a nieco później zjada befsztyk. O godzinie czwartej wypija filiżankę herbaty z mlekiem i suszonym chlebem. O szóstej staruszka zjada talerz jarzyn, szklankę mleka i trochę drobiu z sucharkiem. O dziesiątej wieczór wypija szklankę gorącego mleka i zjada do tego kawałek chleba z szynką, jedno jabłko i cztery jajka z sucharkiem.

O dziesiątej kładzie się spać.

Na stoliku nocnym zawsze leży kilka sucharków, które Witmor zjada, jeśli się w nocy przebudzi i poczuje głód.

Tych reguł w jedzeniu staruszka przestrzega bardzo ściśle, to też mimo tak podeszłego wieku czuje się zupełnie młodo jest bardzo energiczna i robi jej to wielką przyjemność, jeśli panowie zalecają się do niej. Najważniejszą rzeczą — powiada staruszka Witmor, gdy się chce dożyć późniego wieku i czuć się energicznym i zdrowym, jest wcześnie wstawać, jeść umiarkowanie i nie używać alkoholu.

Inny człowiek, który dożył bardzo późnego wieku, 117-letni szkot Mal Kayusi, zaleca wręcz odmienny tryb życia dla tych, którzy chcą żyć ponad sto lat.

Nie wolno — powiada — Kayusi — wstawać z łóżka przed godziną dwunastą. Zaraz po przebudzeniu należy w łóżku jeszcze wypalić dwa nocne cygara, bo tytuń zabija wszelkie bakcyle.

Gdy się już wstało i umyło, wypić trzeba naczczo kieliszek wódki. Śniadanie i obiad jeść należy wtedy dopiero, gdy się poczuje głód. Podczas jedzenia pić mocne trunki, bo ogrzewają one żołądek.

W ciągu dnia należy wypalić od 15 do 20 cygar i unikać wszelkich wzruszeń. Przed pójściem na spoczynek trzeba także wypić kieliszek wódki.

Trzeba pamiętać, że Kayusi jest kawalerem, zapewnia on, że tylko dzięki temu dożył tak podeszłego wieku. Kobiety — mówi on — nie istniały dla mnie nigdy, dziś nawet nie interesuję się niemi zupełnie. Bo gdy się ludzie pobierają, radość trwa krótko, a zaraz potym następuje okres, w którym nas żony złoszczą. To też kobieta skraca życie mężczyźnie, nie dając mu wzamian żadnej prawdziwej radości.

Jak widzimy, przepisy dojścia do późnej starości są dość różne; możnaby więc z równą pewnością oświadczyć, że kto chce żyć długo, musi chodzić nie na nogach, lecz na głowie.

Jerzy Leszczyński



Kreując rolę Marka Antoniusza w Juljuszu Cezarze Shakespeare'a raz jeszcze wykazał olbrzymie walory swego talentu.

Bar amerykański w Londynie



Ostatnio został otworzony w Londynie bar amerykański, w którym ustawiono szereg automatów. Z automatów tych po wrzuceniu odpowiedniej monety można dostać różnego rodzaju przekąski, wódkę a nawet papierosy.

Ilustracja nasza przedstawia właśnie taki automat naładowany papierosami.

Produkcja stali

Krajem, najwięcej wytwarzającym stali, są St. Zjednoczone. O ile jednak utrzymują się one stale w mierze, produkując miesięcznie przeciętnie 4 miljony ton, produkcja stali w Europie zaczyna wzrastać.

W r. 1926 przeciętna miesięczna wynosiła dla Europy 2.450.000 ton, gdy w r. 1927 wyniosła już 3.285.000 ton; jeśli więc tak pójdzie dalej, wkrótce europejska wytwórczość w zakresie stali będzie górować nad amerykańską.

Radjoamator z Radzymina



W interpretacji Waltera doprowadza codziennie do homerycznego śmiechu, publiczność licznie odwiedzającą teatr „Perskie Oko".



— Nie mam wcale zaufania do kobiet.
— A dlaczego?
— Dałem przed kilku dniami ogłoszenie matrymonjalne, na które między innemi kobietami zgłosiła się też moja narzeczona.

POPRAWIŁ SIĘ.

— Czy oskarżony był już karany?
— Tak jest, panie sędzio! Przed dziesięciu laty za kąpanie się w niedozwolonym miejscu.
— A później?
— Od tego czasu nie kąpałem się wcale, panie sędzio.

ZA SŁABE ŚWIATŁO.

Wieśniak założył sobie aparat radjowy. Znajomi pytają go, czy zadowolony jest z niego.

— Wszystko byłoby dobrze — odpowiada właściciel radja, — gdyby nie to, że lampki dają za słabe do czytania światło.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 **Ekspedycja 91-66** (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. **Skrzynka pocztowa 745** Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane**, Krupówki 51/I p. „Espe" Konto PKO 407566 **Włocławek** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań**, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Białystok,** Lipowa 22, tel. 11-24 **Koło**, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr 8 **Suwałki**, Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno**, Mostowa 9, **Ostrów** Wlkp, Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz**, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: **sekretarz redakcji Jan Sommer.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. **Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**